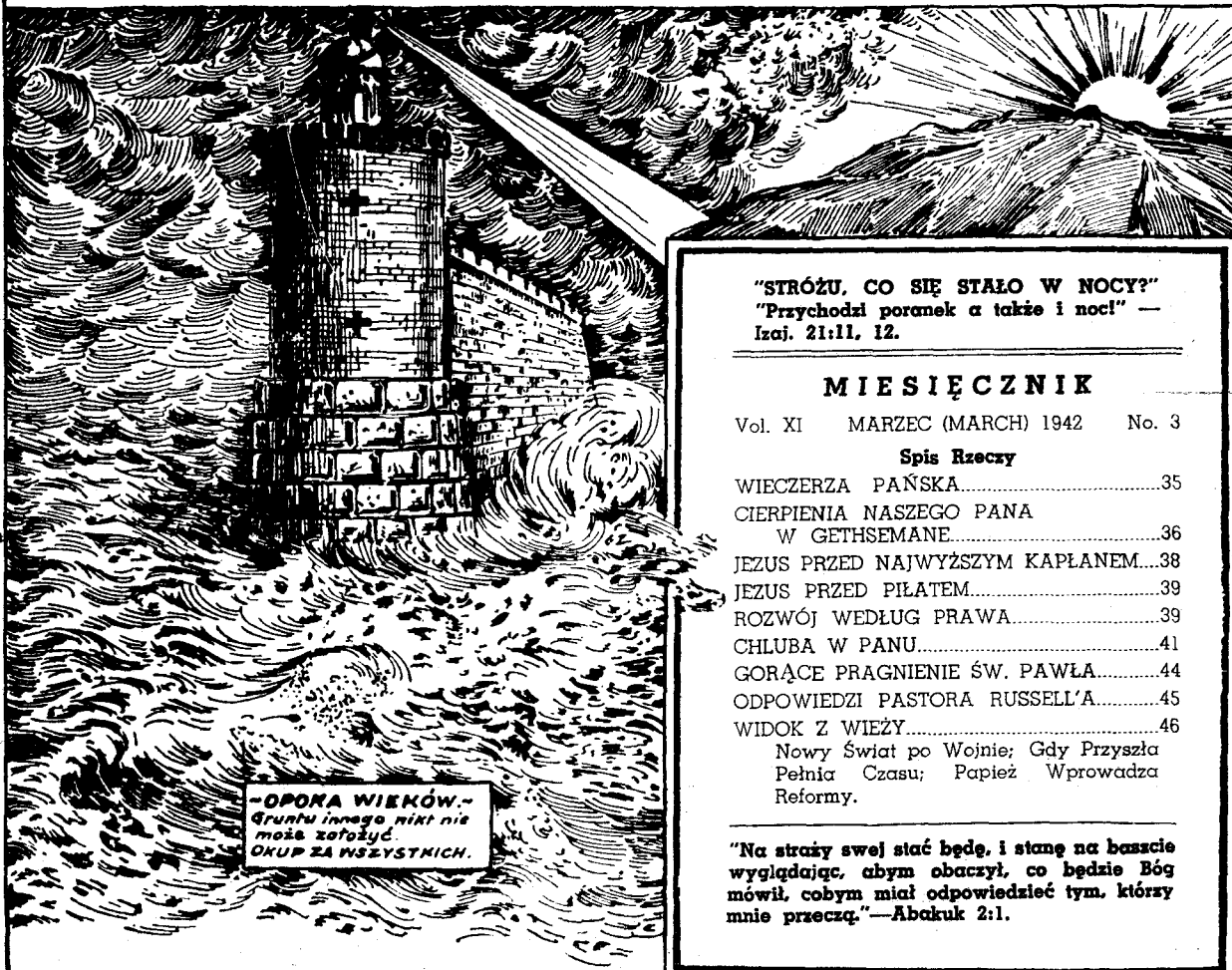


BRZASK



NOWEJ ERY

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSUSA.



-OPORA WIEKÓW.-
Gruntu innego nikt nie
może zafundować
OKUP ZA WSZYSTKICH.

"STRÓŻU, CO SIĘ STAŁO W NOCY?"
"Przychodził poranek a także i noc!" —
Izaj. 21:11, 12.

MIESIĘCZNIK

Vol. XI MARZEC (MARCH) 1942 No. 3

Spis Rzeczy

WIECZERZA PAŃSKA.....	35
CIERPIENIA NASZEGO PANA W GETHSEMANE.....	36
JEZUS PRZED NAJWYŻSZYM KAPŁANEM.....	38
JEZUS PRZED PILATEM.....	39
ROZWÓJ WEDŁUG PRAWA.....	39
CHŁUBA W PANU.....	41
GORĄCE PRAGNIENIE ŚW. PAWŁA.....	44
ODPOWIEDZI PASTORA RUSSELL'A.....	45
WIDOK Z WIEŻY.....	46
Nowy Świat po Wojnie; Gdy Przyszła Pełnia Czasu; Papież Wprowadza Reformy.	

"Na straży swej stać będę, i stanę na baszcie
wyglądając, abym obaczył, co będzie Bóg
mówił, coym miał odpowiedzieć tym, którzy
mnie przeczą."—Abakuk 2:1.

"Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi morze i wały (niespokojne, niezadowolone masy); tak, iż
ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na wszystkich świat; albowiem mocy
niebieskie (władze duchowe) poruszą się. A gdy ujrzycie, iż to się dzieje, wiedźcie, że blisko jest Królestwo Boże.
Społgądajcie, a podnoście głowy wasze, radując się, albowiem zbliża się odkupienie wasze."—Łukasz 21:25, 28, 31.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to, wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Beriańskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św." wydawanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jednego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list Tym. 2:6). Budując na tym gruncie: złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-15; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego Pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność onej tajemnicy . . . zakrytej od wieków w Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader rozliczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9,10,5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partii, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa jakkolwiek nie jest dogmatyczną, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nrze postanowienie, co ma być umieszczane na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczać wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożem.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- Ze Kościół jest "świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" 1, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni—Kościół—przez którego, gdy będzie dokonany, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga.—1 List do Kor. 3:16, 17; Efez. 2:20-22; 1 Moj. 28:14; do Gal. 3:29.
- Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, odciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonany. Wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego człowieka na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie.—List do Żydów 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.
- Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale.—Jan 3:2; Jan 17:24; Do Rzym. 8:17; 2 List Piotra 1:4.
- Ze najważniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie owoce ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12, Mat. 24:14; Objaw. 1:6 20:6.
- Ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni zostaną wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19-23; Izaj. 35.

"BRZASK NOWEJ ERY". MIESIĘCZNIK

(DAWN OF NEW ERA—MONTHLY)

PISMO RELIGIJNE, POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU
BOŻEGO I DLA CHWAŁY BOŻEJ

Publishers

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

Wydawcy

STOW. BADACZY PISMA ŚW.

P. O. Box 5455 Chicago, Ill. U. S. A.

Printed in U. S. A.

KONWENCJE LOKALNE

Powiadamy Drogich Braci i Siostry, że Zgromadzenie Ludu Pana w Gary, Indiana, postanowiło urządzić dwudniową konwencję w dniach 30go i 31go maja b. r., na którą wszystkich braci i siostry serdecznie zapraszamy. Konwencja odbędzie się w sali EMERSON HIGH SCHOOL przy Carolina, Georgia i 7th Ave., początek o godzinie 9 rano. Z powodu ważności czasu, jaki obecnie przeżywamy i możliwości wielkich przeszkód na przyszłość, przeto odpowiadamy się, że bracia i siostry z okolicznych zgromadzeń licznie zgromadzą się na tę duchową ucztę. Mamy niezłomną nadzieję, że Ojciec niebieski przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, hojnie nam tę ucztę pobłogosławi.

Po wszelkie informacje należy pisać na adres: — W. Wójcik, sekretarz; 1104 Maryland St., Gary, Indiana.

Dwudniowa lokalna konwencja jest urządzona w Springfield, Mass. w dniach 30 i 31 maja b. r. Zgromadzenie w Springfield zaprasza uprzejmie na tę ucztę duchową wszystkich braci i siostry jak z bliskich, tak też dalszych zgromadzeń. Konwencja rozpocznie się w sobotę o godz. 9:30 rano w sali Mount Carmel Hall, drugie piętro, 1011 Columbus Avenue, Springfield, Mass. W celu dopomożenia braciom w Springfield do poczynienia odpowiednich zarządzeń co do rozkwatowania gości, sekretarze pobliskich zgromadzeń proszeni podać jak najprędzej ilu gości wybiera się na tę ucztę duchową, nie później niż dwa tygodnie przed konwencją, adresując Jan Kwiatkowski, Shoemaker Lane Agawam, Mass.

ZMIANA ADRESU SEKRETARZA

Przekazy i korespondencję ogólną należy adresować STOWARZYSZENIE BADACZY PISMA ŚW., P. O. Box 5455, Chicago, Ill., wszak w nagłych sprawach jak telegamy i listy popłesne prosimy adresować na nowy adres sekretarza mianowicie: I. Rycombel, 1465 N. Leavitt St., Chicago, Ill.

ZMIANA PROGRAMU RADIOWEGO. ze stacji WRBZ 1500 kiloc., w Muskegon, Mich. — Zamiat jak otąd (8:15-8:30) odbywać się będą co niedzielę od 10:45 do 11:00 rano.

PAMIĄTKA WIECZERZY PAŃSKIEJ

Przypominamy wszystkim poświęconym braciom i siostram, że w dniu 31go marca, we wtorek, po godzinie 6tej wieczorem, przypada w tym roku 1942 obchodzenie pamiątki śmierci naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Ta tak ważna pamiątka śmierci naszego Pana, nakazana przez samego Pana "czyście to na pamiątkę moją" i zalecana przez apostoła Pawła, że "Baranek nasz wielkanocny za nas ofiarowany jest Chrystus," po śmierci apostołów została spaczona przez rozmaite ceremonie, a nawet zaniechana; jednak podczas wtorej obecności naszego Pana została ona przez wiernego sługę nazad przywrócona ludowi Bożemu.

Nasz Pan umarł na krzyżu około 3ej godziny po południu, według naszej rachuby dnia (według rachuby żydowskiej, rozpoczynającej liczyć dzień od 6ej rano, oznaczony jest na godzinę dziesiątą), i wierzymy, że w owym czasie w chwili śmierci naszego Pana, księżyc, który jest obrazem zakonu, był w pełni, poczyni zaraz począć zmniejszać się. Wobec tego Jezus z uczniami spożywał obrazowego Baranka i ustanowił następnie wieczerzę na pamiątkę swej śmierci, wieczorem poprzedzającym dzień jego śmierci, chociaż według rachuby żydowskiej był to ten sam dzień, czyli doba, rozpoczynający się wieczorem.

Wierny Sługa Brat Russell trzymał się tego obliczenia. Naprzykład: W roku 1910, pełnia księżyca przypadała 24 kwietnia, wieczerzę obchodzono 22-go kwietnia po 6ej wieczorem.

W roku 1916, pełnia księżyca była 17-go kwietnia, wieczerzę obchodzono 16-go kwietnia. Na tej podstawie obliczając, pełnia księżyca w tym roku przypada 1-go kwietnia, zatem najwłaściwsza data według naszego wyrozumienia na obchodzenie Wieczerzy Pańskiej jest dzień 31-go marca po 6ej godz. wieczorem, t. j. pomiędzy godziną 6tą a 9tą godziną tego wieczoru, zależnie od tego, na jaki czas dane zgromadzenie akuratnie naznaczą. Mniemamy, że jest rozumiane co do daty i czasu na obchodzenie tejże.

Zarząd Młodzieżowy Stow. Badaczy Pisma Św.

NOWE WYDANIE MANNY

Ze względu na wyczerpanie się Manny, nowy nakład jest opracowany i w niedługim czasie będzie do dyspozycji na zamówienia. Książka ta będzie w formacie mniejszym niż poprzednie amerykańskie wydanie, będzie w rozmiarze podobnym jak wydania europejskiego, w sprawie płociennej po 50c egzemplarz, a w oprawie skórkowej po \$1.00.

Dla zgromadzeń w większych ilościach, przynajmniej, 12 księzek w oprawie płociennej po 40c, a w oprawie skórkowej po 90 centów. Przesyłkę opłacają zgromadzenia.

Zgromadzenia raczą nadsyłać zamówienia i z chwilą, gdy introligator skończy oprawę, zamówienia będą wypełnione i wysłane. Jeżeli będzie opóźnienie z wysyłką, to z przyczyny braku płótna i skóry do oprawy. Jednak jesteśmy zapewnieni, że materiał ten w krótkim czasie będzie introligatoremi dostarczony. Zatem prosimy o nadsyłanie zamówień, adresując: Polish Bible Students Association. P. O. Box 5455, Chicago, Ill.



Wieczerza Pańska

Ew Marka 15:12-26. Mat. 26:17-30. Łuk. 22:7-30. 1 Kor. 11:23-25. Złoty tekst: "To czyńcie na pamiątkę moją."

WIERSZE 12:16. Pierwszego tedy dnia praśników, gdy baranka wielkanocnego zabijano, było to 14-go Nisan. Uroczystość Wielkanocna rozpoczynała się 15-go i trwała przez siedm dni; dzień rozpoczynał się z zachodem słońca o 6-tej wieczorem, poprzedniego dnia (2 Mojż. 12:18-20). Zakazanie używania kwasu w tym czasie, przypominało im, (1) pośpiech uciekania z Egiptu, gdzie nie było czasu czekania aż chleb wyrośnie (2 Mojż. 12:34-39). (2) Ich cierpienia w Egipcie, przez które został nazwany chlebem utrapienia (5 Mojż. 16:3); (3) Lecz głównym znaczeniem było usunięcie ich grzechu, kwasu, który jest przyczyną zepsucia czyli zgnilizny i symbolizuje nieczystość. (1 Kor. 5: -8. Mat. 16:6.) Wyzwolenie Izraela z ich niewoli Egipskiej, jest typem czyli obrazem wyzwolenia ludzkości z grzechu i śmierci; ucztą ta, przedstawia typ warunków dla świata w czasie Tysiąclecia. Mając doświadczenie przez Chrystusa, wielkiego wybawiciela z obecnej niewoli grzechu i śmierci, i wielkiego czasu ucisku, wymagane będzie od wszystkich, wyzbycia się kwasu grzechu, jako wdzięcznej pamiątki ich wyzwolenia; obchodźmy święto (radując się z udziału w tych rzeczach Boskich), ale w praśnikach szczerości i prawdy.

To zabijanie baranka wielkanocnego, które wyobrażało ofiarę Chrystusa, bywało zawsze czynione 14-go Nisan (2 Mojż. 12:6), tak samo ta ofiara Chrystusa została uzupełniona tego samego dnia, o tym samym czasie, wypełniając znaczenie tego typu czyli figury. Ta ofiara baranka wyobrażała ofiarę Chrystusa za zbawienie Kościoła pierwotnych, następnie wyzwolenie całej cierpiącej ludzkości, której typem był naród Izraelski.

Podczas tygodnia wielkanocnego, nadzwyczajna gościnność obowiązywała w Jeruzalemie; dlatego też z największą chęcią był udzielony Panu pokój na obchodzenie tego święta. Możliwe że człowiek ten, który udzielił świetlicy, był wierzącym, jak wiersz 14-ty zdaje

się wskazywać, lub też była poprzednio jakaś umowa z nim względem tego, jak wiersz 15-ty wskazuje.

Wiersze 17-21. Ten spór pomiędzy Apostołami, toby się z nich zdał być większy (Łuk. 22:24), prawdopodobnie rozpoczął się, gdy oni zajmowali miejsce u stołu, każdy pragnąc być bliżej Pana, a przez to objawiając nieco ducha samolubstwa. Była to bardzo stosowna okazja, aby im udzielić wzniosłej ilustracji pokory ze strony Pana. On uzasadnił prawdę w ich umysłach, wskazując im, że bez tej tak bardzo potrzebnej kwalifikacji nie mogą wejść do królestwa niebieskiego. — Jan 13:5.

Ta lekcja pokory tak skutecznie podziałała na apostołów, że gdy im Pan podał do wiadomości, że jeden z nich zdradzi go, to nie byli pewni siebie, lecz każdy czuł się w obawie względem swej słabości; i nie pytali się Pana: Panie! czy to ten, lub ów? Lecz się pytali, Panie! azaż ja? a przez to okazali, że posiadają ducha badającego samego siebie.

Podczas gdy Judasz, po wysłuchaniu tej przestrogi Pana (w. 21-szy), przyjął ją zimno i okazał twardość serca i głęboką hipokryzję; stałe spiski i pozostawianie w bezbożności jest wielkim kontrastem, ducha pokory i miłości tych jedenastu. Jest to ilustracja beznadziejnej duszy, chętnie poddającej się pod moc szatana. Wiersz 21 nie pozostawia promyka nadziei jego przywrócenia do życia (zobacz Jan 17:12). Jedynie dobroć Boża tak zatwardziła jego serce, że nie było na to lekarstwa.

Wiersze 22-24 wskazują, jak bardzo ważne jest znaczenie symbolu chleba i wina. Złamany chleb przedstawia ofiarę człowieczeństwa Chrystusowego na nasz okup, a korzyści tej ofiary musimy indywidualnie zastosować przez wiarę, a to jest wskazane przez spożywanie tegoż chleba. Kielich i wino, które jest symbolem przelania krwi, krwi Nowego Przymierza, przelanej za wielu na odpuszczenie grzechów, ma to znaczenie co i złamanie

chleba, a nasze wzięcie udziału znaczy zastosowanie korzyści tej ofiary, która nam zapewnia usprawiedliwienie. Dlatego nam Pan oznajmia: "Jeżeli nie będziecie jedli ciała Syna człowieczego, i pili krwi Jego, nie macie żywota w sobie." — Ew. Jana, 6:53.

Apostoł Paweł w liście do Koryntów (1 Kor. 10: 16, 17) wskazuje na ważność tego symbolu i dodaje, że jesteśmy uczestnikami członków Jego ciała w ofierze: "Kielich błogosławienia, który błogosławimy, izali nie jest społecznością krwi Chrystusowej? Chleb, który łamiemy, izali nie jest społecznością ciała Chrystusowego? Albowiem jednym chlebem, jednym ciałem wielu nas jest; bo wszyscy chleba jednego jesteśmy uczestnikami."

Wiersz 25-ty przepowiada ostateczne zwycięstwo Chrystusa i Kościoła, kiedy to cierpienia obecnego czasu się skończą; wtedy ich wspólne ucztowanie będzie miało nowe błogosławione znaczenie, będąc poświęcone przez ich zwycięstwo w wierze i wierności Boskim zamiarom podczas ich największych prób, i wspólna radość w zwycięstwie tej wiary.

Wiersz 26. "A zaśpiewawszy pieśń, wyszli na górę Oliwną." Zamiast rozejść się, oni wyszli razem; obserwując Pana, Jego przecucie i smutek, ci jedenastu starali się pocieszyć Go i dopomóc Mu swą miłością i współczuciem, podczas gdy Judasz udał się, aby wykonać diabelskie zlecenie.

W. T. stronica 1800.

Cierpienia Naszego Pana w Gethsemane

Ew. Marka 14:32-42. Mat. 26:36-46. Łuk. 22:39-46. Jan 18.

Złoty tekst: "Izali nie mam pić kielicha, który mi dał Ojciec?" Przez gorliwe i głębokie rozważanie tych tekstów, widzimy wzniosłą lekcję, która wzbudza w nas poważanie i głęboki szacunek, pamiętając, że to nasz ciężar Mistrz dźwigał; była to kaźń pokoju naszego na Nim, a sinością Jego jesteśmy uzdrowieni. — Iza. 53:5.

To Jego przynęcenie tak dobrze znane wszystkim chrześcijanom, powinno być cenną lekcją, przeważnie dla tych, którzy z wielkiej łaski mają przywilej naśladować stóp Jego. Zauważmy, (1) kiedy Mistrz uprzytomnił sobie, że godzina zdrady i srożej pokusy jest bliska, to najpierw pocieszał i modlił się z Apostołami. Następnie Jego gorącym pragnieniem było poszukać miejsca na odosobnieniu, aby się modlić i mieć łączność z Ojcem, by znaleźć łaskę, któraby była pomocą w czasie potrzeby. (2) Zauważmy także Jego wielką miłość względem Apostołów i zarazem pragnienie ich miłości i współczucia w odwzajemieniu się. "Umiłowałem ich jako własność, i zachowałem ich aż do końca." Dlatego, że On ich umiłował, wiedział że i oni Go miłują, i zezwolił im aby Mu towarzyszyli na miejsce modlitwy, aby czuwaliby i modlili się z Nim. Pozostawiając wszystkich, prócz Piotra, Jakuba i Jana, u wejścia do ogrodu, jako straż przeciw nagłemu wtargnięciu się Jego zdrajcy, w tę ostatnią godzinę modlitwy; postąpił naprzód z trzema, w których znajdował najwięcej sympatii i współczucia, udając się do nich z prośbą by czuwaliby i modlili się z Nim, sam oddalając się cokolwiek. Trzykroć powstawał i wracał do nich w swym udręczeniu, by odczuć tę łączność żywej sympatii, mówiąc: "Smętna jest dusza moja aż do śmierci." Była to żalność i męka, która sama w sobie byłaby Go zużyła wkrótce; było to umysłowe naprężenie i przesilenie nerwowe, które było powodem, iż pocił się wielkimi kroplami krwi.

To, że On pragnął żywej sympatii, nie oznaczało Jego słabości. On nie posiadał twardej niezachwianej natury, znieczulonej boleści hańby i zguby, nie był także

wyniosły, ani hardy sam w sobie, któryby się oddalił od ludzkiej społeczności, pomimo tego, że ci, z którymi On towarzyszył, stali daleko niżej Jego chwalebnej doskonałości. Mile i łaskawie przyjmował ludzi z niższego stanu, poczytując ich za braci umiłowanych, których się nie wstydził. On posiadał szlachetny charakter, oceniający i miłujący wszystko co szlachetne i dobre, a czuły w cierpieniach, pochodzących z wszystkiego, co sprzeciwiało się dobrej zasadzie. On odczuwał bardzo ludzką degradację i niedolę w czasie Swego ziemskiego życia. Lecz szczególnie w tej ostatecznej godzinie odczuwał ciężar i słabości całego świata, które były złożone na Jego ramiona, i musiał cierpieć jakby był grzesznikiem, cierpieć aż do śmierci, oddając siebie na zgładzenie przestępstwa Adamowego, ufając jedynie w łaskę Ojca, że Go wzbudzi od umarłych.

W tej to godzinie było ciężkie przynęcenie, przez umysłowe odczucie śmierci, jak również męki i hańby, srogość tortur okrutnej śmierci, a także gorzkość uczucia, z powodu opuszczenia Go przez umiłowanych apostołów, którzy zostali ogarnięci bojaźnią i trwogą. Smutne odbicie przez zgubę Judasza, także bieg życia narodu Żydowskiego; "Jego własny naród," który Go znienawidził, a przez to ściągnął na swoją własną głowę zemstę jego krwi, mówiąc: "Krew jego na nas, i na nasze dzieci." On widział tę straszną klęskę, jako następstwo, które ich wkrótce miało spotkać.

Dalej, degradacja całego świata, który nadal musi stękać i boleć, aż do czasu, gdzie przez Jego ofiarowanie się osiągnie wyzwolenie z grzechu i śmierci; z tej przyczyny odczuwał cały ciężar odpowiedzialności w takiej mierze, że my tylko w przybliżeniu możemy pojmywać. W dodatku do tego wszystkiego, świadomość faktu, że każda jota i tytuł prawa odnośnie ofiary musi być w zupełności wypełniona co do obrazu w ofierze obrazowej w dniu pojednania. Gdyby w czymkolwiek upadł, wszystko byłoby stracone, dla niego, i dla całej ludzkości.

Bardzo wiele zależało na męstwie naszego Pana w tej strasznej godzinie; sam bezbronny w czarnej ciemności nocnej, oczekując przybycia swego zdrajcy, i swych prześladowców palających nienawiścią, złością, i pełnych energii szatańskiej. Ach, jakie przeznaczenie świata, i Jego samego, zdawało się wszystko trząść w podstawach! Nawet doskonała ludzka natura nie mogłaby podolać takiemu zjawisku bez Boskiej pomocy; dlatego ofiarował modlitwy i prośby ze łzami temu, który był w stanie zachować Go od śmierci, przez zmartwychwstanie. Ta pomoc, którą otrzymał, dostarczona Mu była przez proroka Izajasza 42:1, 6, przez którego Bóg Jehowa powiada. "Oto sługa mój, spolegać będą na nim, wybrany mój, którego sobie upodobała dusza moja; Ja Pan wezwałem cię w sprawiedliwości, i ująłem cię za rękę twą; przetoż strzec cię będę i dam cię za przymierze ludowi, i za światłość narodom." Kiedy ta straszna próba w Gethsemane przesiliła i zużyła wszystką siłę do ostateczności, modlitwa Jego była: "Ojcie! jeśli chcesz, przenieś ten kielich odemnie; wszakże nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie." (Ew. Łuk. 22:42.) Na skutek tej prośby przez modlitwę, ukazał Mu się Anioł, który go pocieszył; w jaki sposób, tego nie wiemy; lecz możliwe, przez oświadczenie, że taka jest wola Ojca, ażeby wypić ten kielich, a zarazem odświeżając Jego pamięć proroczymi obrazami drogich obietnic przyszłej chwały, której wtedy żaden z Apostołów nie mógł pojąć, aby Go pocieszyć w tej przykłej godzinie przygnębienia i ciemności, która się osiedliła w Jego duszy, usuwając nadzieję, a przynosząc smutek aż do śmierci.

Lecz ręka Ojca podtrzymywała Go i tak, jako obcał, że nie upadnie, ani się zniechęci, tak się też stało, za co niech się święci święte Imię Jego. Wynik tego błogosławionego objawienia woli Ojcowskiej był wzmocnieniem i wzbudzeniem odwagi, która nakazuje największy szacunek. Nie była to odwaga zrodzona jakoby z nieczułości do cierpień i hańby, lecz odwaga zrodzona z wiary przymocowanej kotwicą wewnątrz zasłony świętych obietnic, które widział oczyma wiary, tę chwałę zwycięstwa prawdy i sprawiedliwości, kiedy ujrzy pracę swej duszy i będzie udarowany wieczną radością i błogosławieństwem odkupionego świata i przyjęciem błogosławieństw Ojcowskich; miłości i wdzięczności każdego wiernego stworzenia w niebie i na ziemi. To Go pocieszyło i wzmocniło, uprzymiśniając te nagrody za wierne wytrwanie aż do końca; po takim pocieszeniu, szedł spokojnie i odważnie na spotkanie swego wroga. Tak! było to zwycięstwo, które dokonała Jego wiara, co też i my mamy czynić te starania w pokonywaniu świata. — 1 Jan 5:4.

Teraz się wypełniły przepowiednie strasznych chwil w Gethsemane. Jego spokój i wzniosła odwaga zrobiły wielkie wrażenie na Judaszu i na tych, którzy z nim

byli. Byli tak zaskoczeni i zdumieni wspaniałością i szlachetnością tego tak zadziwiającego człowieka, że nie mieli odwagi aby go pojmać, gdyby sam dobrowolnie nie oddał się w ich ręce. Godna uwagi jest także ta czuła troska o apostołów, i Jego pełna miłości wskazówka dla nich: "Duch ci ochoczy, ale ciało mdłe." Również Jego prośba do tych, którzy przyszli z Judaszem w czasie Jego pojmania: "Jeżeli tedy mię szukacie, dopuśćcież tym odejść" (Jan 18:8), aby mogli uniknąć prześladowania. Przez cały czas srogiego prześladowania aż do samego ukrzyżowania, Jego troskliwość o dobro innych ani na chwilę nie ustawała.

Kiedy zwracamy pilną uwagę na krzyżową próbę naszego Pana, i rękę Ojca, która Go podtrzymywała, to będzie wzmocnieniem wiary tych wszystkich, którzy zaczęli kroczyć Jego śladami i do których On powiada: "Tomci wam powiedział, abyście we mnie pokój mieli. Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, jam zwyciężył świat." (Jan 16:33. 1 Jan 5:4.) "Albowiem Aniołom soim przykazał o tobie, aby cię strzegli na wszystkich drogach twoich, byś snąc nie obraził o kamień nogi twojej." (Ps. 91:11, 12.) I tak napewno jak jego ręka podtrzymywała głowę, t. j. naszego Pana, tak napewno podtrzyma ostatnich członków Jego ciała, nogi. "Nie bój się, o maluczkie stadko! albowiem się upodobało Ojcu waszemu, dać wam królestwo" (Łuk. 12:32); Lecz przez wiele prób i ucisków jest wejście do tegoż królestwa. Aniołowie są posłańcami duchowymi posłanymi od Boga, aby służyli tym, którzy będą dziedzicami zbawienia. Chociaż ich nie widzimy, ani nie pojmujemy w zupełności ich służby, to jednak jest ona bardzo potrzebną dla naszego dobra. Tak samo wszyscy współczłonki w ciele Chrystusowym są czynni, są zwiastunami jedni drugim, przez co mają ten błogi przywilej, podtrzymywania nóg.

Aby otrzymywać tę pomoc w czasie potrzeby, musimy o tę pomoc prosić zawsze, gdyż każdy dzień i każda godzina jest tym czasem potrzeby; nasze życie powinno być w atmosferze modlitwy, modląc się bezustannie. Jeżeli nasz Pan tak często szukał odpocznienia od zajęć życiowych na odosobnieniu z Bogiem, aby otrzymać ten czuły węzeł miłości i sympatii, to tym bardziej my powinni tak czynić, aby znaleźć łaskę w czasie potrzeby. Jeżeli w czasie ciężkich prób, jak to było z naszym Panem w Gethsemane, trzymać się będziemy wszechmocnej ręki Jehowy i pokornie powiemy: "Nie moja, ale twoja wola niech się stanie," wtedy łaska Jego będzie dla nas wystarczająca; a wtedy śmiało możemy z psalmistą powiedzieć: "Choć ciało moje i serce moje ustanie, jednak Bóg jest skałą serca mego, i działem moim na wieki. (Ps. 73:76.) A serca nasze powinny z Panem powiedzieć: "Izali nie mam pić kielicha tego, który mi dał Ojciec abym wypił?"

W. T. Str. 1801.

Jezus Przed Najwyższym Kapłanem

Ewang. Marka 14:53-64. Mat. 26:47-75. Łuk. 22: 47-65. Jan 18:2-27.

Złoty tekst: "Najwzgardzeńszy był, i najpodlejszy z ludzi." — Łz. 53:3.

Wiedli tedy Jezusa najpierw do Annasza (Marek 14:53. Jan 18:13); który, chociaż był przez Rzymian pozbawiony tego urzędu, to jednak według prawa Zakonu był kapłanem na całe życie, i przez żydów był za takiego uważany, przeto szukali rady najpierw u niego. Jego świekier Kaifasz (ten sam Kaifasz, który żydom radził, że pożytecznie jest aby jeden człowiek umarł za lud — Jan 11:50) był czynnym najwyższym kapłanem naznaczonym przez Rzymian. Annasz widocznie podzielał uczucia zarządzających, a tak pytając Jezusa o jego uczniów i jego naukę, odesłał go do Kaifasza. — Jan 18:19-24.

Ponieważ było żydowskiemu prawu przeciwne aby mieć sesję czyli narady nocną porą, tymbardziej, że to była noc wieczery Wielkanocnej, więc zebrali się przedniejsi kapłani i starsi przedstawiciele narodu, oraz wszystka rada na nadzwyczajne zebranie, ażeby przez dobrowolne wzięcie udziału w zbrodni, potępić Mesjasza namaszczonego przez Jehowę. Jednakowoż kilku mężów przychylnych nowemu nauczycielowi było z tego zebrania wykluczonych; jak Nikodem i Józef z Arymatei (Jan 7:50, 51; 13:38, 39). Oni prawdopodobnie o tym zebraniu nic nie wiedzieli.

Jak zadziwiającym faktem jest, że najgłówniejsi mężowie, doznający największych dobrodziejstw i łask od narodów ziemi, uczeni, mądrzy, mężowie rządzący od lat, doświadczeni, nauczyciele religijni, dobrowolnie i długo rozważali naprzód i konspirowali przeciwko czystemu i wielce wzniosłemu charakterowi jaki kiedykolwiek zaszczycił swą obecnością ziemię. Nie tylko, że wielokrotnie wysyłali szpiegów, aby Go podchwycić na jakim słowie kiedy nauczał publicznie, lecz w końcu przekupili jednego z apostołów aby go zdradził, i zaaresztowali Go, chociaż nie było oskarżenia przeciwko Niemu. Następnie to dostojne, wielce uczone zgromadzenie, aby się upewnić co do swego znenawidzonego więźnia, wyszukali dwóch świadków, aby upozorować, że działają według wymagania prawa Zakonu co do Jego potępienia. (5 Mojż. 19:15.) Znaleźli wielu, którzy chętnie świadczyli przeciwko Niemu, lecz ich świadectwa nie były ze sobą zgodne.

Gdy zostali zawiedzeni w swoich wysiłkach, by upozorować wymagania prawa zakonu, wtedy najwyższy kapłan usiłował zmusić Jezusa aby się sam obwiniał, mówiąc: "Nie odpowiadasz nic? Cóż to jest, co ci przeciwko tobie świadczą?" Lecz On zachował pokój nic nie odpowiadając, wiedząc, że prawda nie przynio-

ślabo żadnego rezultatu między tymi, którzy tak długo pielęgowali w sercach swoich morderstwo i zabójstwo. A następnie, On nie miał zamiaru aby się bronić, wiedząc, iż godzina Jego się zbliżyła, aby poświęcić swoje życie. Lecz następnie, gdy był nagłony aby odpowiedzieć na pytanie: "Tyżeś jest on Chrystus, Syn Onego Błogosławionego?" (Marek 14:61), wiedząc, że Jego odpowiedź będzie jako podpis pełnomocnictwa śmierci, więc uroczyście odpowiedział: "Jam jest," dodając to proroctwo: "I ujrzycie Syna człowieczego siedzącego na prawicy mocy Bożej, i przychoźącego z obłokami niebieskimi." — Daniel 7:13.

To proroctwo obejmuje wszystkie szczegóły Jego śmierci i zmartwychwstania i Jego powrotu przy końcu Wieku Ewangelii, w mocy i chwale Jego królestwa, o którym poprzednio twierdził, iż nie jest z tego świata czyli dyspensacji, której szatan jest księciem, lecz przyszłego świata, w którym sprawiedliwość mieszkać będzie. — Jan 14:30. Żyd. 2:5. Piotr 3:13.

To stanowcze i odważne wyznanie Jego Boskiego posłannictwa, jako dawno obiecanego Mesjasza, wybawiciela Izraela i całego świata, było przyjęte jako bluźnierstwo, a ten najwyższy kapłan, pełen hipokryzji, którego szaty symbolizowały tego błogosławionego, który stał przed nim, wypełniając co do joty przepowiednie proroctw, rozdarł swe szaty na znak oburzenia i wstrętu na takie "bluźnierstwa," mówiąc: "Cóż, jeszcze potrzebujemy świadków? A oni wszyscy, stosownie do prawa Zakonu, osądzili Go być winnym śmierci." — 3 Mojż. 25:16. 5 Mojż. 18:20.

Tak upadła Żydowska Hierarchia do poniżenia, niewiary i zbrodni, jak również wielu z ludu, którzy w nich położyli swoją ufność co do przyjęcia lub odrzucenia Chrystusa, polegając więcej na Faryzeuszach i rządzących czy wierzą w Niego, upadli z nimi, wołając: "Krew jego na nas i na nasze dzieci." Dobrze powiedział Psalmista: "Lepiej mieć nadzieję w Panu, niżeli ufać w człowieku. Lepiej mieć nadzieję w Panu, niżeli ufać w książętach." (Ps. 118:8, 9.) Niechaj chrześcijanie w teraźniejszym czasie, Wieku Ewangelii, czuwają w tym dniu, gdzie znów prawda jest odwracana, a lud Boży przyprowadzany do przesilenia, gdzie będzie doświadczona praca każdego człowieka i jego wiara. Jeśli się będziemy opierać na ludzkich zasadach, napewno upadniemy; lecz Słowo Boże trwa na wieki.

W. T.—1809.

Jezus Przed Piłatem

Ew. Marka 15:1-15. Mat. 27:1-30. Łuk. 23:1-25. Jan 18:28-40; 19:1-16.

Złoty tekst: "Ale Jezus przecie nic nie odpowiedział, tak, iż się Piłat dziwował."

Z powodu nieprawidłowego zebrania Sachendrynu opisanego w poprzedniej lekcji, nie mogli wydać legalnego wyroku przed wschodem słońca, więc to poranne zebranie było tylko dla upozorowania legalności, a w rzeczywistości potwierdzeniem decyzji wtenczas osiągniętej. Tedyć powstawszy wszystko mnóstwo, wiedli Go do Piłata, aby się upewnić, że ich cel zostanie osiągnięty. — Łuk. 23:1.

Wiersze 2-5 przedstawiają przebiegłość i podłość Sachendrynu, oskarżając go wobec ludu o bluźnierstwo, aby się okazać, że są bardzo gorliwymi wykonawcami prawa Zakonu i że to lepiej wpłynie na nich, podczas gdy przed Piłatem było przedstawione zupełnie inne fałszywe oskarżenie, gdyż rząd Rzymski nie dbał wcale o ich ideje religijne. Oskarżenie, jakie było przedstawione Piłatowi, włączało zdradę, która budziła gniew i oburzenie rządzących Rzymian. Oskarżyli Go o bunt wobec rządu i agitację w powstrzymywaniu składania daniny hołdowniczej i przywłaszczenie sobie tytułu króla żydowskiego, co było konspiracją przeciw cesarzowi i rządowi rzymskiemu.

Podczas gdy oskarżenie o agitację w powstrzymywaniu składania daniny było fałszywe (Mat. 22:21),

te dwa ostatnie zdawały się być prawdziwe; t. j. przez nazywanie się królem żydowskim było konspiracją przeciw cesarzowi i rządowi rzymskiemu. Lecz Pan na żadne z nich nic nie odpowiedział tak, iż się Piłat dziwił, że się wcale nie bronił wobec takiego niebezpieczeństwa.

Wiersze 6-14 wykazują, że Piłat wszelkimi sposobami starał się uwolnić swego więźnia, gdyż widział, iż go z nienawiści wydali przedniejsi kapłani; lecz było to niemożliwym wobec rozgniewanej zgrai, która podburzona przez swych przewodników, z całych sił domagała się jego śmierci, i to w srogi sposób ukrzyjowania, ażeby pamięć jego była okryta sromotą.

Następnie Piłat, kierując się więcej przebiegłością niż zasadą w celu zadowolenia ludu, wydał Jezusa aby był biczowany i ukrzyżowany. Lecz uczynił to dopiero wtedy, gdy motłoch odgrażał się, że go oskarżą przed cesarzem jako zdrajcę i wroga rządu, przez zachęcanie do buntu i spisku przeciw rządowi; wtedy uległ ich wysiłkom przeciw ocaleniu Jezusa. (Jan 19:12-16. Mat. 27:24, 25.) Jednak w tym samym czasie umył ręce na znak, że się nie zgadza z tym wyrokiem śmierci onej sprawiedliwej osoby.

W. T.—1809.

Rozwój Według Prawa

"Pókim był dziecięciem mówiłem jako dziecię, rozumiałem jako dziecię, rozmyślałem jako dziecię; lecz gdym się stał mężem, zaniechałem rzeczy dziecinnych." — 1 Kor. 13:11.

PRAWO duchowe ma to samo oparcie w swoich zasadach i działaniach jak prawo fizyczne. Gdyby tak nie było, to fizyczne rzeczy nie mogłyby być tak często używane za ilustracje rzeczy duchowych. Naprzykład, życie duchowe, jak ono jest objawione w Piśmie Świętym, opiera się na tych samych zasadach, jakie są nam dobrze znane w fizycznym prawie wzrostu i rozwoju. Weźmy jako przykład źdźbło, później kłos, w końcu pełne ziarna w kłosie; najprzód niemowlę, potem młodzieniec, później dorosły mężczyzna. Podobnie rzecz się ma w duchowym wzroście; najróżniej niemowlę w Chrystusie, potem wzrastające dziecko, później młodzieniec, a w końcu pełna miara męża w Chrystusie. (Żyd. 5:13, 14. 1 Jan 2:12-14. Ef. 4:13-15). W obu wypadkach zachodzi wyraźne podobieństwo w procesie rozwoju. Jak w naturze życie, czy to roślinne czy zwierzęce, podtrzymywane jest odpowiednim pożywieniem, światłem, powietrzem, ciepłem i t. d. i w ten sposób jest zasilane do wykonywania różnych funkcji swego istnienia, tak i duchowe nowe stworzenie w Chrystusie musi mieć i przyswajać sobie odpowiednie pożywienie aby mogło żyć i wzrastać. Należy jednak zauważyć, że zachodzi pewna różnica w rozwoju istoty cielesnej i duchowej; mianowicie, cielesna dojrzewa

prędzej, gdy zaś wzrost duchowej jest powolny — jest to roślina, która ma kwitnąć na wieki.

Jako nowe stworzenia w Chrystusie — niemowlęta w rodzinie Bożej — rozumiemy naszą adoptację za synów tylko wtedy, gdy wyzbywamy się próżnej pompy i chwały tego świata i zwracamy się do Boga, nie przypisując sobie własnej sprawiedliwości, ale w pokorze przyjmując sprawiedliwość Chrystusową. Nikt nie może być nawet niemowlęciem w Chrystusie, kto wciąż jeszcze w sercu swym lubuje się w nieprawości, lub kto nie widzi potrzeby przykrycia sprawiedliwością Chrystusową. Gdy zostaliśmy przykryci, gdy odwróciliśmy się od grzechu do Boga i do sprawiedliwości, dowiedziawszy się o Chrystusie, gdy zewlekliśmy starego człowieka (cielesne, grzeszne usposobienie), a przyoblekliśmy się w nowego człowieka, który według Boga stworzony jest w sprawiedliwości i w prawdziwej świętobliwości (Ef. 4:24) i gdy odnowiliśmy się w duchu (usposobieniu) umysłu naszego, wtedy zostaliśmy uznani za synów Bożych, za niemowlęta w Chrystusie. Z punktu zapastrywania tego niemowlęctwa, mającego w sobie wszelkie nierozwinięte elementy mężczyzny, obowiązkiem i przywilejem takich jest wzrastać, rozwijać się jako nowe stworzenie w Chrystusie. Nie mamy kontentować się

szczebiotem niemowlęstwa, ani mleczną dyjetą odpowiednią do tego wieku, ale korzystając z wszelkich zasilków mamy wspinać się do doskonałości.

W takiej właśnie myśli Apostoł napisał słowa naszego tekstu. On szybko przeszedł początkowe stopnie chrześcijańskiego charakteru, dochodząc do wyższego rozwoju, a jednak nie myślał o sobie, że doszedł już do doskonałości, która była jego metą. (Filip. 3:13, 14.) On jednakowoż przeszedł już stan niemowlęstwa i dzieciństwa, a znajdował się w stanie młodzieńca w Chrystusie. Patrząc wstecz na drogę swych chrześcijańskich doświadczeń, Apostoł rozeznawał te różne stopnie i dla naszej korzyści napisał te słowa: "Gdy byłem dzieckiem mówiłem jako dziecko, rozumiałem jako dziecko; lecz gdym się stał mężem zaniechałem rzeczy dziecinnych."

To było prawdą tak w jego życiu cielesnym jak i duchowym, lecz wzmianka ta stosuje się najwięcej do jego życia duchowego, na które cielesne było tylko ilustracją. Przez tę ilustrację Apostoł chce zwrócić naszą uwagę na fakt, że o ile byliśmy dziećmi Bożymi przez pewien czas, to spoglądając na nasze przeszłe doświadczenia chrześcijańskie powinniśmy być w stanie zauważyć postęp ku doskonałości, względnie dojrzałości. Gdy byliśmy niemowlętami w Chrystusie, to choć w sercu byliśmy wiernymi Bogu i sprawiedliwości, jednak z powodu niedoświadczenia potykaliśmy się często. Nasza znajomość właściwych dróg Pańskich była bardzo niedoskonałą, a nasze władze rozeznawcze były bardzo nieudolne. Trzeba było nam wiele uczyć się tak z Boskiego objawienia jak i z doświadczeń. Dziecię w Chrystusie ma swoje dziecięce wyrozumienie, myśli i sposoby, a jego bracia w Chrystusie nie powinni od niego spodziewać się mądrości dorosłego; ani ono samo nie powinno myśleć o sobie, że ma taką mądrość; albowiem mądrość przychodzi tylko przez znajomość i ćwiczenia i to tylko wtedy, gdy dozwolimy takowemu rozwinać się w spokojne owoce sprawiedliwości.

Aby nasz chrześcijański charakter mógł wzrastać i rozwijać się, Bóg zaopatrzył nas we wszelkie potrzeby, a naszą rzeczą jest korzystać z wszelkiej pomocy, którą On zsyła. Przez badanie Jego Słowa prawdy, przez rozmyślanie nad tym Słowem, przez modlitwę i społeczność z Bogiem, przyswajamy sobie coraz więcej Jego Ducha i zaznajamiamy się coraz lepiej z Bogiem, oraz Jego drogami i z całym Jego dziełem. Przez używanie siły w taki sposób nabytej w czynnej służbie Bogu, przygotowujemy się do otrzymania więcej Jego łaski i tak przechodzimy z łaski w łaskę, z jednego stopnia rozwoju w drugi.

Pomimo tych tak wyraźnych zasad chrześcijańskiego wzrostu, pożałowania godnym faktem jest, że wielu, co mogą wykazać akuratywny dzień gdy oddali swe serce Panu i otrzymali Jego Ducha, pieczęć ich adoptacji, zmuszeni są przyznać (o ile wogóle myślą o tej sprawie),

że zamiast wzrastania w męża w Chrystusie, oni w rzeczywistości cofają się. Często tacy wspominają ze smutkiem na błogie początkowe doświadczenia łaski Bożej w ich sercach i mówią:

"Gdzie jest ta błogość, której się zaznało
Gdy na początku Pana się poznało?
Gdzież jest ta radość, którą się dusza
Rozkoszowała, poznawszy Jezusa?"

U takich jest to rzecz należąca do przeszłości; ich radość uciekła. Czemu? Ponieważ oni zaniedbali wykorzystać tych sposobności i łask, jakich Bóg dostarcza i ponieważ zamiast walczenia przeciwko niskim skłonnościom cielesnej natury, oni dozwolili tym starym skłonnościom powstać i umocnić się. W niektórych wypadkach chorobliwe pożądanie za czymś nowym i dziwnym odprowadziło wielu od prawdy i zawiodło ich na zabronione ścieżki ludzkich spekulacji, filozofii i tak zwanej umiejętności — aż ich umysły zostały zachwiane i zamieszane w labiryncie błędów — sidłami onego złoźnika. W innych wypadkach prawda była przetrzymywana w niesprawiedliwości. Językowi dozwolono służyć grzechowi i nieczystości, ujawniać niegrzeczność, brak chrześcijańskiej uprzejmości i cierpliwości, a zamiast tego ujawniały się złe domysły, wyniosłość, pycha, samochwalba, nadętość i t. d. i t. d. Te nieświęte uczucia były usprawiedliwiane a nawet pielęgnowane, zamiast zwalczać takowe i pokutować. Z tego powodu nastąpił zanik duchowego wzrostu.

Takie to powody przyczyniły się, że to błogie uczucie społeczności i łączności z Bogiem, doświadczane na początku poznania Pana, zostało przez wielu stracone. Bóg nie może przebywać w sercu nie nadającym się na Jego mieszkanie. Chrześcijanin, gdy przypomina sobie swe pierwsze doświadczenia jako dziecka Bożego, zauważy, że naonczas nie miał takiego złego usposobienia. Gdyby jego serce było wtedy w takim stanie, Bóg nie przyjąłby go; i tylko gdy nadal walczymy przeciwko grzechowi, możemy trwać w Jego miłości i łasce.

Któryż chrześcijanin, wspominając swe pierwsze doświadczenie w prawdzie, nie pamięta jak miłość Boża napelniała jego serce i przepływała ku Boskim stworzeniom, a szczególnie ku domownikom wiary — miłość, która dobrze odpowiadała onemu pięknemu opisowi znajdującemu się w pierwszym liście do Koryntów 13: 4-7: "Miłość jest długo cierpliwa, dobrotliwa, nie zazdrości (nie zazdrości), nie jest rozpustna, nie nadyma się, nie czyni nic nieprzystojnego, nie szuka swoich rzeczy, nie jest porywcza do gniewu, nie myśli złego, nie raduje się z niesprawiedliwości ale raduje się z prawdy, wszystko okrywa, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko cierpi."

Rozumiejąc, że taką jest wola Boża, każdy szukający Boga starał się osiągnąć taką postawę serca; a będąc w tej postawie on był w stanie odczuć gdy duch przysposobienia zapieczętował go jako przyjemnego

syna Bożego. Bóg, który pamięta, żeśmy prochem, że z powodu upadku jesteśmy moralnie słabymi, wiedział jak trudno nam będzie utrzymać się w tym stanie serca i umysłu, gdy zostaniemy zaatakowani pokusami i zmęczeniu różnymi zawodami i doświadczeniami życia. Mimo to jednak On spodziewa się rozwoju tych przymiotów charakteru w nas. On ma prawo spodziewać się, że będziemy starać się żyć pobożnie i że będziemy wojować dobry bój przeciwko światu, ciału i diabłu. Przeto pomimo różnych prób i pokus, dojrzały wzrost chrześcijańskiego charakteru powinien sprawić, że nasza pierwsza miłość będzie się pogłębiać i ustalać i będzie gotowa znosić wiele rzeczy; może nie będzie odznaczać się tyle raptownymi wybuchami i młodzieńczymi podnieceniami, ale raczej odpowiednią męskością i dojrze-

łością charakteru.

Że w tych obecnie czasach przesiewania i próby, każdy członek Kościoła będzie osobiście doświadczany pod względem charakteru i wiary, jest rzeczą pewną. Ci, co mają być dziedzicami królestwa, muszą, tak samo jak Pan, być doświadczeni pod każdym względem; a przeto każdy zobowiązany jest czuwać i modlić się, aby nie wejść w pokuszenie i aby starannie wyrabiać w sobie taki charakter, który mógłby znieść wszelką zastosowaną próbę. Lecz w godzinie próby niechaj nikt mylnie nie kieruje się zamięłowaniem do pokoju zamiast zamięłowaniem do sprawiedliwości. Dopilnujmy, aby w nas było to samo chcenie, jakie było w Chrystusie Jezusie, Wodzu naszym, a wtedy będziemy dziećmi Bożymi umiłowanymi przez niego.

W. T. 1906.

Chłuba w Panu

“Tak mówi Pan: Niech się nie chlubi mądry z mądrości swojej i niech się nie chlubi mocarz z mocy swojej i niech się nie chlubi bogaty z bogactw swoich; ale w tem niech się chlubi, kto się chlubi, że rozumie, a zna Mię, że Ja jest Pan, który czynię miłosierdzie, sąd i sprawiedliwość na ziemi, bo Mi się to podoba, mówi Pan.” Gdzież jest mądry? gdzież jest uczony w Piśmie? gdzież badacz wieku tego?” — “Kto się chlubi, w Panu niech się chlubi.”

Jer. 9:23, 24. I Kor. 1:20, 31.

MĄDROŚĆ, moc i bogactwa są to rzeczy wysoko cenione pomiędzy ludźmi. Jednakowoż świat nie zabiega o tę mądrość, która pochodzi z góry, ani o moc pobożności, ani o bogactwa niebieskie, których mól ani rdza zepsuć nie mogą. Ludność tego świata nie ocenia tych rzeczy, przeto wydaje swą energię na marność, “a pracę swą na to co nie nasycza” (Izaj. 55:2). “Bojaźń Pańska jest początkiem mądrości”; wiara, która polega na potędze Bożej, jest początkiem mocy, a ubóstwo, które ochotnie poddaje wszystkie rzeczy pod wolę Bożą dla Jego służby, jest początkiem prawdziwego bogactwa. Światowa mądrość, nie uzasadniająca się na bojaźni Bożej, skłania się do wyniosłości i pychy; moc w rękach niebożnych rozwija hardość i krańcowe samolubstwo; a bogactwa u tych, co nie nauczyli się odpowiedzialności wiernego szafarstwa, paczą duszę człowieka i ograbiają ją z zacnych uczuć miłości i braterskiej uprzejmości.

Człowiek, który wytrwałą pracą i walką zdobywa niektóre lub wszystkie z tych ziemskich korzyści, zazwyczaj uważa się za mądrego; albowiem nie pojmuje jak znikome są te skarby, jak niezadowalające one okazać się w końcu i jakie sidła kryją w sobie. Nie pojmuje również jak wielkie są te skarby niebieskie, które on stracił, goniąc za wiotkimi rzeczami ziemskimi.

Dla człowieka światowego, który nigdy nie poznał bogactwa Boskiej łaski, te rzeczy ziemskie mają ogromne znaczenie; lecz dla dziecka Bożego, gdy rzeczy te po-farstwa; bo nie są one jego, ale Pańskie, ponieważ wszystko włączone jest w jego poświęcenie. Cokolwiek siada, one tylko zwiększają odpowiedzialność jego szaz ludzkiej nauki — edukacji — on posiada, musi być trzymane w poddaństwie do Boskiej mądrości. Jakiekolwiek ludzkie teorie lub filozofia sprzeczne ze Słowem

Bożym nie mogą być podtrzymywane. “Tak mówi Pan,” musi być zakończeniem wszelkiego argumentu, gdy ludzkie rozumowanie sprzeciwia się Boskiej mądrości; albowiem mądrość tego świata, która się wynosi i sprzeciwia mądrości niebieskiej, jest “głupstwem u Boga,” a w słusznym czasie zostanie sromotnie upokorzona. Tak samo ludzka moc, która podnosi swe nieudolne ramie do walki z Boską potęgą, zostanie nagle zniszczona, a nagromadzone bogactwa rozwieją się z wiatrem.

Jak niedorzecznym więc jest — szczególnie dla takiego, co został oświecony prawdą i stał się dzieckiem i dziedzicem Bożym — aby zapomnieć o ważności i wartości niewidzialnych skarbów niebieskich i zabiegać o rzeczy ziemskie. Ktokolwiek chlubiłby się z takiego postępowania, ten chlubiłby się swą hańbą i głupotą. Niechaj to będzie z nami, lecz “Kto się chlubi, w Panu niech się chlubi,” mówi Pan, “że rozumie i zna mię.” “A toć jest żywot wieczny,” powiedział Jezus, “aby Cię poznali Samego prawdziwego Boga i któregoś posłał, Jezusa Chrystusa.” — Jan 17:3.

Jest to znajomość, która nie nadyma się, jest to mądrość z góry pochodząca. Zapewne, że początkiem tej mądrości jest bojaźń czyli szacunek dla Boga. Bez wzrastania w tej bojaźni Pańskiej, nie możemy wzrastać w mądrości. Gdy w jakimkolwiek stopniu tracimy najwyższy szacunek do Pańskiego Słowa, gdy zaniedbamy nasz przywilej społeczności z Nim przez modlitwę, przez badanie Jego Słowa, przez rozmyślanie o Jego chwalebnym charakterze i planie, oraz przez posłuszeństwo Jego woli, to nie dostąpimy Jego błogosławieństw i tej mądrości z góry pochodzącej.

Gdy natomiast używamy te przywileje i otwieramy nasze serca na przyjęcie wszystkiego, co Boska łaska

nam przygotowała, to zapewne, że możemy chlubić się w Panu. Niechaj taki "chłubi się, że rozumie i zna Mię." Znać Boga w taki sposób nie jest tylko, aby wiedzieć o Nim, wiedzieć nieco o Jego dziełach i sposobach, lecz jest to znajomość, którą mamy przez bliską społeczność z Bogiem — znajomość, która przez żywą wiarę pieczętuje świadectwo Jego Słowa na sercach naszych i daje nam zrozumieć, że świadectwa te stosują się do nas i że Sam Pan jest naszym przyjacielem, pomocnikiem, doradcą i przewodnikiem. W ten sposób zaznajamiamy się z Jego duchem, z Jego zasadami i działalnością — rozumie my Go — wiemy jak tłumaczyć sobie Jego opatrność!, jak rozpoznawać Jego kierownictwo i przez to jakoby codzienni chodzić z Nim. Tym sposobem jesteśmy również prowadzeni do coraz zupełniejszej oceny Boskiej sprawiedliwości i Jego dobroćliwości, która w słusznym czasie ustanowi sprawiedliwość na całej ziemi. Zapewne, że możemy chlubić się w Panu i w Jego wielkiej łaskowości dla nas, gdy w ten sposób rozumiemy i poznajemy Go coraz lepiej.

W tym błogosławionym znaczeniu możemy wyrazić się o Boskiej miłości i pieczy, słowami Psalmisty: "W Panu się chlubić będzie dusza moja, co usłyszawszy pokorni rozwesela się. Wielbijcie Pana ze mną, a wywyższajcie imię Jego społecznie; bom szukał Pana i wysłuchał mię, a ze wszystkich strachów moich wyrwał mię.... Ten chudzina wołał, a Pan wysłuchał i ze wszystkich ucisków jego wybawił go. Skosztujcie, a obaczcie, jako jest dobry Pan; błogosławiony człowiek, który w Nim ufa. Bójcie się Pana święci Jego, bo niemasz niedostatku bojącym się Go." — Ps. 34:2-10.

Błogim jest to doświadczenie dziecka Bożego, lecz ono nigdy nie może być odczute w sercu wynosłym; albowiem "Bóg sprzeciwia się pysznym, a pokornym łaskę daje. Uniżajcie się tedy pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego" (1 Piotr 5:5, 6). Jest to trudną rzeczą dla tych, co są bogaci w mądrość, moc i w majętności tego świata (Mat. 19:24-26). Było to trudnym dla nauczonych w Piśmie i Faryzeuszów ubogaconych w tytuły, w zaszczyty i w chwałę u ludzi; było trudnym dla Greków, którzy chlubili się swoją światową mądrością i umysłowymi zdobyczami; było również trudnym dla Rzymian, którzy chlubili się swoją mocą i przewodnictwem pomiędzy narodami. Podobnie i dziś jest to trudnym dla wszystkich, którzy chlubią się czymkolwiek. Trudnym jest to dla wszelkich religionistów, którzy chlubią się sekciarskimi, religijnymi systemami chrześcijaństwa, zamykają swe oczy na prawdę, będącą na czasie; trudnym jest dla tych, co chlubią się ludzką filozofią i umiejętnością fałszywie tak nazywaną; dla tych, co chlubią się jako wynalazcy czegoś nowego i dziwnego i co chcą, aby ich nazywano wielkimi i aby byli wodzami ludu; jest trudnym dla wszystkich, którzy większe poważanie mają dla ludzkich opinii, aniżeli dla Słowa Bożego. Wszyscy co są lub chcą być bogatymi

w rzeczy doczesne, a szczególnie ci, co są "bogatymi" w dobrej opinii o sobie, albo w samowoli, znajdują, że za trudno im jest upokorzyć się pod mocną ręką Bożą. Zaiste, Apostoł wskazuje, że pod tym względem, każdy przychodzący do prawdy stoczyć musi największą walkę; albowiem, wykazując uniżenie się Jezusa, on dodał: "Przetoż moi mili... z bojaźnią i z drżeniem zbawienie swoje sprawujcie; albowiem Bóg jest, który (przez te srogie doświadczenia i upokorzenia) sprawuje w was chcenie i skuteczne wykonanie według upodobania Swego." — Filip. 2:12, 13.

Ci, co w zupełnej szczerości starali się to czynić, poznawali zawsze, że łaska Boża była im dostateczna, lecz bardzo mało jest takich, co chcą to rozpocząć. Światowo mądrym, kazanie o krzyżu jest głupstwem i tacy wcale nie myślą o tym, aby brać swój codzienny krzyż i iść za Chrystusem.

To jest przyczyna, że "nie wielu mądrych według ciała, nie wielu możnych, nie wielu zacnego rodu" jest powoływanych, aby uczestniczyli z Panem w chwale Jego królestwa. Tacy są zazwyczaj tak zajęci rzeczami obecnego życia — jego dążeniami, troskami, przyjemnościami itd. — że nie mają ucha na Pańskie powołanie. Nie są oni nawet dosyć pokorni, aby usłyszeć to powołanie, a tym mniej, aby je przyjąć i postępować wąską drogą samoofiary, którą to drogą Pan prowadzi.

"Ale co głupiego jest u świata (ci co nie odznaczają się światową mądrością, wpływem, lub bogactwem), to wybrał Bóg, aby zawstydził mądrych; a co mdłego u świata wybrał Bóg, aby zawstydził mocnych, a podłego rodu (uniżone, biedne) u świata i wzgardzone wybrał Bóg, owszem te rzeczy, których niemasz, aby te, które są, zniszczył" (1 Kor. 1:26-29). Jak prawdziwym jest to, że mądrzy tego świata bywają w obecnym czasie zawstydzeni potęgą prawdy, znajdującej się w rękach uniżonych i poświęconych dzieci Bożych! Pod światłem obecnej prawdy drżą i w zamęt wpadają systemy błędu budowane przez całe stulecia; albowiem ludzkość spostrzega coraz wyraźniej, że "zginie mądrość mądrych, a rozum roztropanych skryje się." — Izaj. 29:14.

Czemu Bóg wybiera tak nieznaczne, słabe narzędzia do Swego wielkiego dzieła? Czemu nie zaangażuje do tego wymownych języków, zdolnych pisarzy i ludzi wielkich. Apostoł Paweł wyjaśnia powód: "Aby się nie chlubiło żadne ciało przed obliczem Jego." Wielkie dzieło pokonywania grzechu i zaprowadzenia sprawiedliwości na ziemi jest Pańskim dziełem; żadna moc ludzka nie jest zdatna do tej sprawy. A jednak upodobało się Bogu, aby moc Jego działała przez ludzkie narzędzia do tego sposobne, to jest takie, które mogą być użyte bez szkody dla nich. Gdyby Bóg dokonywał Swych cudownych dzieł przez takich, których serca są skłonne do pychy, to pycha w nich wzrastałaby i zamiast oceniać zaszczyt, że są sługami Bożymi i narzędziami w

Jego mocnej ręce, oni zaczęliby przywłaszczać sobie chwałę należącą się Bogu.

Nawet to, że Bóg używa do Swej służby narzędzia najsłabsze, czyli takich, co nie odznaczają się wielkim talentem, niekiedy jest zbyt wielkim wywyższeniem dla niektórych i to, co było błogosławieństwem, staje się przekleństwem z powodu pychy i próżnej chwały. Przewrotność ludzkiej natury jest tak wielka i podszepty onego przeciwnika są tak zwodnicze, że nawet tekst zacytowany na wstępie tego artykułu staje się niekiedy kamieniem obrażenia dla takich, co są nie tylko ubogimi finansowo, ale brak im także inteligencji i edukacji, a nawet brak im instrukcji w Boskim Słowie. Oni zapominają, że Pan powiedział: "Błogosławieni jesteście wy ubodzy" (Łuk. 6:20); albo jak zapisane jest u Mateusza (5:3): "Błogosławieni ubodzy w duchu." Niektórzy zapominają, że tak nieuświadomieni jak i uczeni, biedni jak i bogaci mogą stać się nadętymi i ich cielesnym umysłem. Przykrą rzeczą jest widzieć człowieka, który "mniema żeby czym był, nie będąc niczym" (Gal. 6:3) i przez to zwodzi samego siebie, lecz tym bardziej przykrym i godnym politowania jest, gdy czyni to taki, któremu brak jest nawet początkowej nauki i znajomości Chrystusa. Wierzmy, że skromność i prostota są to zalety, jakie powinni w sobie rozwijać ci, co poznali prawdę, tak ubodzy jak i bogaci, oraz że "zawstydzanie możliwych" powinno być czynione w łagodności i cichości (Ef. 4:2. 2 Tym. 2:25), a nie w duchu sporu, albo w okazywaniu zadowolenia z ich porażki.

Przeto ponad nieomal wszystko inne, strzeżmy dobrze naszej pokory. Tylko wtedy, gdy jesteśmy małymi w naszych własnych oczach, Bóg może użyć nas bez żadnej dla nas szkody. Nawet jeszcze wtedy nie osłoni nas od prób wierności. Jeżeli tedy Bóg wywyższył cię nieco dziś, jeżeli udzielił ci nieco zachęty, dając ci powodzenie w Jego służbie, przyjmij to w pokorze, pamiętając o swej własnej niegodności i niesposobności do Jego służby bez Jego zasilającej pomocy; bądź również gotowym przyjąć upokorzenia, które mogą przyjść na cię jutro, jako potrzebne do wyćwiczenia i zrównoważenia twego charakteru. Jeżeli wczorajsze powodzenie oburza cię z powodu dzisiejszych upokorzeń, to strzeż się, bo nie jesteś jeszcze tak dojrzałym duchowo jak być powinienś. Jakikolwiek powodzenie dla prawdy mogłoby być osiągnięte przez nas, pamiętajmy zawsze, że zaliczani jesteśmy do "rzeczy, których nie masz." Starajmy się więc, aby nasze uczucia i doświadczenia były podobne do tych, co przechodził św. Paweł, który powiedział: "Bomci się ja nauczył na tem przestawać co mam. Umiem i uniażać się, umiem i obfitować; wszędy i we wszystkich rzeczach jestem wyćwiczony i nasyconym być i łaknąć i obfitować i niedostatek cierpieć, wszystko (to) mogę w Chrystusie, który mię posila." — Filip. 4:11-13.

Możemy zauważyć, że we wszystkich czasach Bóg, w obchodzeniu się ze Swoim ludem, ochraniał takowy przed pychą i poleganiem na sobie. Gdy zamierzał wybrać Izraela, aby był Jego szczególnym ludem, dozwolił najprzód, aby naród ten znajdował się w długoletniej niewoli, poczem możną Swą ręką i wyciągnionem ramieniem zaprowadził go do ziemi obiecanej. Również Mojżesz, wybrany na wybawiciela dla Izraela, był z niskiego rodu; a także był niewymownym i potrzebował Aarona na dopełnienie tej słabości. Paweł Apostoł miał swój "bodziec ciała," od którego Pan nie uwolnił go, chociaż trzykrotnie o to prosił. Pan mu rzekł: "Dostyć masz na łasce Mojej; albowiem moc Moja wykonywa się w słabości (to znaczy: moc Moja, działająca przez to niedoskonałe ziemskie naczynie, ujawni się ludowi więcej, aniżeli przez naczynie doskonalsze i bardziej ogładzone; bo w takim wypadku, wielkość tej pracy ludzie mogliby przypisywać talentowi Pawła i z czasem mogliby dojść do konkluzji, że, ponieważ Paweł jest tylko człowiekiem, więc w zarozumiałości swej chciał uczyć innych itd. Lecz gdy ta moc była rozpoznana, jako Boska, działająca przez Pawła — jako gotowe, pokorne i energiczne narzędzie — wtedy świadectwo o Boskiej łasce miałoby większą wagę u ludzi; i tak też było)."

Natowyjaśnienie i zapewnienie Pańskie Św. Paweł z pokorą odrzekł: "Raczej się tedy więcej chlubić będę z krewkości moich, aby we mnie mieszkała moc Chrystusowa." — 2 Kor. 12:8, 9.

W nieomyślnej Cwej mądrości Bóg zawsze wybierał pokornych do wykonania wielkiego dzieła. Mojżesz był najpokorniejszym człowiekiem na ziemi (4 Moj. 12:3). Pokora była znamioną charakterystyką wszystkich proroków i starożytnych świętych. Pan nasz Jezus Chrystus był cichy i pokornego serca (Mat. 11:29), który chociaż był bogatym, stał się ubogim dla nas. Był niskiego rodu, urodził się w stajence i wychowany był w niesławnym miasteczku Nazaret, aby mógł być nazywany Nazareńczykiem. Dwunastu Apostołów byli wszyscy prostymi ludźmi, przeważnie rybakami; również cały Kościół Ewangeliczny — nie kościół nominalny, lecz prawdziwi członkowie, których imiona zapisane są w niebie — byli zazwyczaj biednymi na tym świecie i gotowymi upokarzać się coraz więcej, aby moc Chrystusowa mogła się przejawiać przez nich. — 1 Kor. 1:26-29.

Niechaj tedy każdy uniaż się pod mocną ręką Bożą. Czas obecny nie jest ku naszemu wywyższeniu, ale ku upokorzeniu i próbie. Wywyższenie przyjdzie w słusznym czasie dla wszystkich wiernych. Niechaj naszą obecną chlubą będzie, że rozumiemy i znamy Pana; oraz, że upodobało się Jemu użyć takie biedne, gliniane naczynie do Jego służby, aby ludziom mogło być zmanifestowane, że dostojność onej mocy była z Boga a nie z ludzi. — 2 Kor. 4:7.

Gorące Pragnienie św. Pawła

ALBOWIEM mnie życiem jest Chrystus, a umrzeć zysk. A jeżeli żyć w ciele, jest mi to owocem pracy mojej; jednak nie wiem co bym obrać miał. Albowiem jestem ściśniony od tego obojga. Ja pragnę gorąco powrócić i pozostać z Chrystusem, bo to daleko lepiej. Ale pozostać w ciele potrzebniej jest dla was."—Filip. 1:21-24.

Główna różnica pomiędzy powyższym a zwykłym tłumaczeniem tych tekstów jest następująca: Słowa "rozwiązany" (odejść) jest zastąpione słowem "powrócić;" dla uzasadnienia dlaczego tłumacz przetłumaczył to greckie słowo na "powrót," daje następujące wyjaśnienie:

"Analusai," ponowne zwolnienie albo powrót, co było gorącym pragnieniem Pawła, nie mogła być śmierć albo rozpuszczenie, jak oznacza słowo "rozwiązany" (odejść) w zwykłym tłumaczeniu, ponieważ to dla niego było obojętne które z tych dwóch rzeczy miał wybrać, życie lub śmierć; on raczej wyglądał za "analusai," za tą trzecią rzeczą, a bardziej pożądaną aniżeli te dwie poprzednio wymienione. To słowo "analusai" znajdujemy w Ew. Łukasza 12:36, gdzie jest przetłumaczone na "powrót"; "A wy bądźcie podobni ludziom oczekującym pana swego, ażby się wrócił" i t. d. Jezus pouczał swych uczniów, że On znowu miał przyjść czyli wrócić. (Jan 14:3, 18); to samo aniołowie powiedzieli im przy Jego wniebowstąpieniu (Dz. A. 1:11). Paweł wierzył w tę doktrynę i głosił ją innym, wyglądając i wyczekując za Zbawicielem z niebios (Filip. 3:20. 1 Tes. 1:10; 4:16, 17); gdyż tylko wtedy on może być na zawsze z Panem.

Egzaminacja tego greckiego słowa "analusai" wskazuje, że ono jest używane w greckiej literaturze przez Platona w dwóch znaczeniach; czasami oznacza rozwiązany (odejście), a czasami powrót; lecz słowo to znajdujemy tylko dwa razy w Nowym Testamencie: raz w naszym tekście i w Ew. Łuk. 12:36. W tym ostatnim miejscu, jak jest powyżej zaznaczone, zostało przetłumaczone na "powrót," gdyż nie mogło być inaczej przetłumaczone dla wyrażenia właściwej myśli. Naprzykład gdy rozpatrujemy Filip. 1:23, to rozumiemy, że słowo to powinno być przetłumaczone na "(powrót," ponieważ gdyby znaczyło rozwiązanie (odejście), to z konieczności doprowadza nas do myślenia o odejściu do miejsca gdzie się już było poprzednio. Oryginał greckiego słowa "ana" w analusai oznacza "znowu," podobnie jak nasze słowo powrót i oznacza przyjście znowu. Przeto wyrazy tłumaczone na odejście powinny być zastąpione na przyjście znowu. A tego nie możnaby było zastosować do św. Pawła, ponieważ on nigdy nie był z Chrystusem w chwale, a przeto nie mógł "znowu odejść," aby tam być z Chrystusem. Lecz gdy prze-

tłumaczymy słowo "analusai" na "powrót" i zastosujemy je do naszego Pana, to wszelkie trudności zostają usunięte.

Zauważmy okoliczności, które się przyczyniły do tego wyrażenia. Apostoł przez pewien czas żył więzieniem w Rzymie za panowania cesarza Nerona i czasami był przez niego dobrze traktowany; lecz z powodu jego zmiennego charakteru i kaprysów, on stale podlegał wyrokowi śmierci. Ten list on napisał jako poświadczenie o drogocennym podarku jaki otrzymał od kościoła Filipensów i przy tej sposobności opowiedział im w całości o swoich własnych warunkach, o postępie pracy Pańskiej, zachęcając ich do wytrwałości aż do końca.

Oni chcieli się dowiedzieć, jakie są widoki jego uwolnienia, więc on im przedstawia, że przeciwnicy widząc jego wolność (Dz. 28:30), starają się ażeby dodać do jego związków dolegliwości, a być może i śmierć (Filip. jego wolność (Dz. 28:30), strają się ażeby dodać do je- 1:16-19. 2 Tym. 4:17)). Lecz on odczuł modlitwy kościoła względem siebie i spodziewał się, że jego proces przed Neronem będzie rezultatem jego uwolnienia, albo oswobodzeniem na wolność albo skazaniem go na śmierć. I dlatego im mówi, że co do jego własnego wyboru, byłoby trudnością dla niego wybrać pomiędzy życiem (z jego cierpieniami) a śmiercią (z odpoczynkiem od pracy); lecz gdy dla niego nie było możliwym wybranie pomiędzy tymi dwoma rzeczami, on pragnął usilnie rzeczy, o której wiedział, że jest niemożliwą; rzecz, którą on znał i której nauczał kościoł, a na którą trzeba było długo czekać (2 Tes. 2:1-8), to jest powrót Chrystusa i pozostania z Nim. Wtenczas pozostawiając te niemożliwości i wracając do możliwości on ich zapewnia, iż jest przekonany, że Bóg ma pracę dla niego do spełnienia dla dobra kościoła i dlatego będzie uwolniony. I chociaż Pismo tego nie podaje, jednak tradycja głosi, że on był oswobodzony przez Nerona i był około pięć lat na wolności i w usługiwaniu zanim ponownie został aresztowany i stracony.

Warto zauważyć, że kilka innych słów jest używanych w powtarzaniu w obydwu pismach Pawła i Łukasza, gdzie oznaczają odejście. Powinniśmy także pamiętać o tym, że Łukasz był apostołskim sekretarzem, wiele z nim podróżował i był przyzwyczajony używać tych samych słów, w tym samym sensie.

Lecz jeśli ktoś chciał obstawiać przy słowie "odejść" zamiast "powrót," to my przedstawiamy następująco: Niewątpliwie Paweł mógł mieć specjalne pragnienie, mając jasne pojęcie, że wtóre przyjście Pana zaraz nie miało nastąpić, ażeby on mógł odejść do nieba albo gdziekolwiek, aby być razem z Panem. Lecz on rozumiał, że takie pragnienie nie mogło być osiągnięte,

(Dokończenie na str. 48ej)

Odpowiedzi Pastora Russell'a

PRZYBYTEK. — LEWICI FIGURĄ.

Pytanie (1911): — Kogo figurowali Lewici?

Odpowiedź: — Lewici byli figurą na "Kościeł Pierworodnych, których imiona zapisane są w niebie." Orzeczenie, że ich imiona są zapisane w niebie, znaczy, że oni uznawani są za klasę duchową i że znajdują się w Boskiej łasce.

Historię Lewitów podano nam jako figuralne pokolenie przedstawiające wszystkich pierworodnych, a historia pierworodnych prowadzi nas wstecz aż do czasu kiedy to pierworodni Izraela zostali zachowani od śmierci w nocy przejścia. Noc ta symbolicznie przedstawiała wiek Ewangelii, okres ciemności nad ziemią, gdy Pan wybiera Swoją klasę klejnotów. Członkowie "Kościoła pierworodnych" przechodzą ze śmierci do żywota, tak jak pierworodni Izraela w owej nocy byli zachowani od śmierci. Pierworodni byli następnie reprezentowani przez pokolenie Lewiego, przeto całe to pokolenie było figurą na "Kościeł pierworodnych." Z pomiędzy Lewitów wybranych było kilku na kapłanów i ci przedstawiali Jezusa i tych co wiernie postępują Jego śladami. Tak więc cały "Kościeł pierworodnych" obejmować będzie także wielką kompanię, czyli więcej aniżeli tylko ciało Chrystusowe. "Panny, towarzyszy jej" (Ps. 45: 15), należą również do tego "Kościoła pierworodnych, których imiona zapisane są w niebie."

Dział Lewitów w łączności z usługą przy Przybytku był bezwątpienia symboliczny. Najwyższy kapłan, raz w rok, w dniu Pojednania, wchodził do Świątyni Najświętszej. Inni kapłani widocznie nie wchodzili w tym dniu do Świątyni Najświętszej (Żyd. 9:6, 7), ale do Świątyni, gdzie znajdował się świecznik, stół z chlebami pokładnymi i ołtarz złoty, na którym palono kadzidło. Owi kapłani byli widocznie figurą na tych, co posadzeni są z Chrystusem na niebiesiach (Ef. 2:6) i są o tyle ponad ogólny dom wiary. Kapłanami byli synowie Aarona, a będąc z domu czyli z rodziny kapłańskiej, oni mieli większe prawa i przywileje aniżeli inni Lewici. Figuralny obraz wchodzenia kapłanów do Świątyni odpowiada naszym doświadczeniom w obecnym czasie, a nie w przyszłym, gdy spodziewamy się wejść do Świątyni Najświętszej przez rozerwaną zasłonę.

Doświadczenia pozafiguralnych Lewitów w obecnym czasie są inne aniżeli będą w przyszłości. Obecnie oni znajdują się w stanie Dziedzińca, ponieważ tylko członkowie ciała są uprzywilejowanymi do wejścia do Świątyni i do poznania "głębokości Bożych." Lecz gdy przedmioty mieszczące się w Świątyni były powijane, figuralni Lewici nosili te kosztowne rzeczy, gdy podróżowali z miejsca do miejsca. Wiedzieli, że mieli prawo dotykać się tych rzeczy w znaczeniu ogólnym, lecz nie w taki sam sposób jako kapłani. To zdaje się

wskazywać, że zupełnej oceny Boskiego planu nie mają żadni inni oprócz tych, co kroczą śladami Jezusa. Inni mogą pojmować te rzeczy w pewnym ograniczonym stopniu, lecz nie w całej ich zupełności.

Należy więc zauważyć, że tak jak w dniu Pojednania Lewici mieli pewną służbę w łączności z ofiarami, podobnie i po dniu Pojednania mieli pewną specjalną służbę do sprawowania. W dniu Pojednania, gdy lud oczekiwał na błogosławieństwo kapłana, Lewici nie uczyli ludu potrzebnych lekcji z zakonu; lecz po tymże dniu Lewici byli ogólnymi nauczycielami ludu w objaśnianiu zakonu. Widzimy w tym, że taką będzie praca pozafiguralnych Lewitów w przyszłości. Oni nie będą mieli dziedzictwa w ziemi i w jej błogosławieństwach. Będą uczestniczyć w pracy królestwa i w nauczaniu ludu; lecz w jaki to akuratnie sposób będzie czynione, my obecnie dobrze nie wiemy.

Możemy także rozumieć, że Lewici na Dziedzińcu trafnie przedstawiają tych wszystkich, którzy chcą odwrócić się od grzechu i zbliżyć się do Boga i którzy czynią postępy ku pełnemu usprawiedliwieniu. Oni znajdują się w usprawiedliwionej postawie od chwili ich odwrócenia się od grzechu i wejścia na dziedziniec. To obejmuje wiarę i posłuszeństwo. Tak więc wszyscy będący w harmonii z Bogiem w jakimkolwiek znaczeniu tego słowa, są tymczasowymi Lewitami, lecz ich stanie się istotnymi Lewitami zależy od tego czy uczynią zupełne poświęcenie. Jeżeli poświęcenia nie uczynią, nie dostąpią szczególniejszego błogosławieństwa, któreby ich upoważniało do duchowego poziomu. Wszyscy byliśmy Lewitami w takim znaczeniu wtedy gdy zbliżaliśmy się do usprawiedliwienia i pożądaliliśmy go, gdy pożądaliliśmy społeczności z Bogiem i staraliśmy się o takową, gdy wyzbywaliśmy się zmas ciała i t. p. — lecz zupełnego usprawiedliwienia nie dostąpiliśmy prędzej, aż stawiliśmy nasze ciała ofiarą żywą, zostaliśmy spłodzeni z Ducha świętego i nowość żywota w nas się rozpoczęła, przez co przeszliśmy ze śmierci do żywota, staliśmy się członkami "Kościoła pierworodnych," a imię nasze zostało zapisane w niebie. Którzy zaś odwracają się zanim stawią swe ciała ofiarą żywą, ci nie dostępują zupełnego usprawiedliwienia, czyli usprawiedliwienia do żywota, bo nie są dosyć wierni właściwym zasadom i w takim też stopniu oddalają się od społeczności z Bogiem.

Chociaż stan Dziedzińca zdaje się przedstawiać w obecnym czasie wszystkich zbliżających się do Boga i miłujących sprawiedliwość, to jednak wychodzi na to, że z zakończeniem się obecnego wieku nastąpi uregulowanie spraw, że ci co nie dojdą do punktu zupełnego poświęcenia i spłodzenia z Ducha, którzy nie staną się

(Dokończenie na str. 48ej)

WIDOK Z WIEŻY

NOWY świat po wojnie—podają pisma. Jak ten świat powojenny będzie wyglądał, wielu rozmaicie go sobie wyobraża. W każdym razie wszyscy godzą się na jedno, że nowy świat będzie lepszy od starego. Wiele wadliwych teorii zostanie wypłenionych, gdyż nie będą nadawały się w nowym świecie. Naprzykład Dziennik dla Wszystkich podaje następująco:

“Wojna więc wypłeni te teorie — nazizmu, faszyzmu i komunizmu — a więc wszystkie te teorie, które zaprzeczają jednostce ludzkiej osobowości, a przywróci działanie ‘praw człowieka’ — że ‘każdy człowiek ma prawo robić to, co nie szkodzi drugiemu człowiekowi.’”

Gdy człowiek przyjmie Złotą Regułę — miłowania Boga z całego serca, a bliźniego swego jak samego siebie, to on będzie coś więcej nadto czynił, mianowicie będzie pracował jak na dobro swoje tak też na dobro swego bliźniego. Jego praca będzie pożyteczna jemu samemu i całemu społeczeństwu. Ale to nie stanie się prędzej aż zostanie ustanowiony prawdziwy świat nowy, o jakim podaje Biblia.

Nawet o Biblii obecnie więcej się mówi niż poprzednio. Tylko jest kłopot, że wielu, prorocтва Biblii porównuje z rozmaitymi guślarskimi przepowiedniami. Ludzie do tych przepowiedni guślarskich nieraz przywiązują więcej wagi niż do prawdziwych przepowiedni Słowa Bożego. Tym guślarskim przepowiedniom gazety poświęcają dużo miejsca i ludzie przez to są bałamuceni, owszem zwodzeni. Naprzykład Dziennik dla Wszystkich z niedawnej daty p. t. “Co Przyniesie Nam Przyszłość” podał przepowiednie niejakiego Nostradamusa rzekomo z 16 wieku. Nie mamy czasu sprawdzać, czy kiedykolwiek był taki “prorok” i czy żył w wieku 16tym, czy też w roku może 1940. Jego przepowiednie podobno mają obejmować wiele tomów druku, więc był to nie byle jaki “prorok.” Pismo to podało tylko krótki wyciąg jego przepowiedni, dotyczących Polski i czasów, jakie obecnie przeżywamy. Przepowiednie te są podane w prozie w dwudziestu paragrafach. Podajemy poniżej z nich siedem paragrafów:

“Potęga rzymska sromotnie upadnie, bo kroczy w tropy wielkiego sąsiada. Tajna nienawiść, waśń wewnętrzna opóźnią realizację szaleństwa bufonów.

“O wielki Rzymie, zagłada się zbliża, nie dla twych murów, lecz dla krwi i mienia, wódz hardy zada straszny cios ołowiem, żelazo spłynie krwią ludu całego.

“Blisko bram i w środku dwu miast będą dwie klęski dotąd nie widziane: głód, plagi, ludzie mieczem wyrzuceni wołać będą do nieśmiertelnego Boga o pomoc.

“Krew kleru będzie się lała jak woda, przez dłuższy czas nie mogąc jej zatrzymać, ruina i lament widoczne będą wśród kleru.

“Kościół będzie prześladowany, świątynie będą zburzone, dziecko matkę odrąci. — Arabowie zgodzą się z Polakami.

Święta pycha obniży swe skrzydła z przyjściem Wielkiego Prawo-Dawcy; On wywyższy pokornych, zmiesza buntowników, nikt równy Jemu nie będzie stworzon.

“Największa armia w nieładzie pędzona ścigana długo nie będzie. Armia na nowo się ustali, a potem będzie całkowicie z Francji wypędzona.”

Powyższych przepowiedni “prorok” musiał być wrogiem Rzymu. Nikt nie może zaprzeczyć jego przepowiedni, że dla Rzymu zbliża się zagłada. Czy czytał on o tym w Biblii, czy zgadywał, nie wiemy. W każdym razie dla tego orzeczenia wielu nieświadomych ludzi może uznać go za proroka. Pismo Św. uznaje tylko 24 proroków i 12 apostołów. Wszyscy inni, to tylko odgadywacze przepowiedni Biblii. Po bezpośrednie i prawdziwe przepowiednie należy zawsze udawać się wprost do Biblii. To uchroni od błędnych wniosków, opieranych na fałszywych przepowiedniach.

“GDY PRZYSZŁA PEŁNIA CZASU....”

Pod powyższym tytułem ukazał się artykuł w Dzienniku Chicagskim, z dn. 2 lutego b. r.—napisał go August Kardynał Hlond, Prymas Polski. Podajemy kilka wyjątków:

“Dzisiaj стоимy przed nowym absurdem dziejowym. Dotykamy znowu dna niemocy człowieczej. W stosunkach ludzkich zapanował bezład, normy współżycia zawisły w powietrzu. Barbarzyństwo, spustoszywszy Europę potopem gwałtów, krzywd, krwi, chce się utrwalić na całe tysiąclecie. Jak się to stało? Jak to jest możliwe po dziewiętnastu wiekach chrześcijaństwa? Rzecz jasna. Katakлизm jest następstwem dechrystianizacji życia, jest wynikiem apostazji od Chrystusa i Jego prawa, jest rezultatem przywróconego pogaństwa. Apostazję tę przygotowywano i szerzono od dłuższego czasu w literaturze, kulturze, szkole, rodzinie, ruchach społecznych i politycznych, a najzawzięciej w życiu państwowym. Zewsząd wypierano myśl chrześcijańską. Laicyzowano sumienie. Ostentacyjnie deptano prawo Boże. Tak odebrano wielkim połaciom Europy zmysł chrześcijański i stworzono w duszach pustkę moralną, której żadne sztuczne normy etyczne wypełnić nie zdołały. Tak wydrążono i zdegradowano człowieka pod pretekstem jego praw i postępu. Tak wydano współczesność na łup neopogaństwa, które wyparłszy się formalnie chrześcijaństwa i wyzwoliwszy się z wszelkich przepisów prawa Bożego, mogło już swobodnie pohulać w Europie. Tak doszło ostatecznie do dywinizacji krwi plemiennej, do apoteozy najazdu i perwersyjnego okru-

cieństwa, do gloryfikacji kłamstwa, do przywrócenia niewolnictwa, do bezprzykładnego poniżenia człowieczeństwa.

"Jedyną skuteczną radą na to jest rechrystianizacja Europy. Orężne rozbięcie stalowych zagonów pogaństwa położy kres niewoli, ale nie wyzwoli ludów z wewnętrznej niemocy. Najlepsze polityczne i socjalne reformy pozostaną ramą, w którą należy wstawić zdrowe życie, ducha odrodzonego. A ducha tego już tylko w Ewangelii zaczerpnąć można. Wszystkie inne źródła okazały się 'cysternami rozwalonymi, które wody zatrzymać nie mogą,' zawiodły, wyczerpały się po chwilowych, nie zawsze chwalebnych sukcesach. Narodom potrzeba nie zastrzyków, lecz nowego życia. — Potrzeba im odwrótu od pogaństwa, od apostazji, od laicyzmu. Trzeba je wyzwolić z tego, od czego zbutwiały. Trzeba rozwalić świat ateuszostwa, zakłamania, dekadentyzmu moralnego, łatwizmy życiowej, pychy, gwałtu, niesprawiedliwości. Nowy człowiek powinien być zdrowy i dostoyny w swym człowieczeństwie, ale nie może tkwić w materializmie, lecz duszę powinien szeroko otworzyć na działanie Boga. Trzeba przywrócić cześć dla prawa Bożego. Nowa era nie będzie erą bezbożników, apostatów, tyranów, hord grabiących. Nie będzie erą wygody, używania, samolubstwa, rozwodów, kabaretów, lecz erą uczciwego, pracowitego, twardego życia, dobrych obyczajów, zwartej rodziny, miłości bliźniego, solidarności ludzkiej i braterstwa. Nastąpi wielkie przewartościowanie wszelkich walorów, gruntowna rewizja zasad i form życiowych. Wiele rzeczy przepadnie, będzie uproszczonych, uzdrowionych. Dusza odzyska swe prawa, swe stanowisko. Sumienie dozna rehabilitacji, rozjaśnienia i zdynamizowania. Życie nie będzie pojmowane jako zabawa, taniec, rozpusta, lecz będzie miało głęboki sens obowiązku, odpowiedzialności, posłannictwa. Budownicy i twórcy jutra szukać będą natchnienia nie w encyklopedycznych, comtowskich, nietzszowskich, marksistowskich czy kampfowskich filozofiach, lecz głównie w starej Ewangelii. W niej odkryją, jak już tyłu przed nimi, zasadnicze wskazania dla treści duchowej swego powołania i swego dzieła. Dopełni się prawdziwe, chrześcijańskie odrodzenie człowieka, który odnajdzie swą wewnętrzną pełnię, równowagę i świadomość swej godności.

"Nie stanie się to atoli cudem, chociaż Opatrzność wielką ekspiacją naprowadza ludy na dobrą drogę. Będzie to na ogół ewolucja trudna i długa, w niektórych krajach burzliwa i krwawa. Ale wynikiem poczynającej się 'nieboskiej komedii' będzie przywrócenie człowiekowi tego ewangelicznego horyzontu i tego boskiego życia, które postradał. W krwi i ogniu, we wstrząsach i walkach bratobójczych, w głodzie i zarazach zmyje Bóg upór ludzkiego buntu i piekło człowieczego grzechu. Oslupiałej ludzkości objawi się prawda biblijna, że 'kłamała nieprawość sobie, kiedy w siebie wmawiała,

że będzie wielka bez Boga i wolna bez Jego prawa. Nad światem odradzającym się z win i prochów dnia wczorajszego zabrzmi znowu, jako ostatnie słowo tej największej dziejowej rozprawy między złem a dobrem, zwycięski grom Archaniola: quis ut Deus?"

Po przeczytaniu powyższych wywodów Kardynała Hlonda, aż w podziw wprowadza człowieka, jak mógł kard. Hlond w jednym artykule powiedzieć tyle prawdy. Artykuł swój słusznie zatytułował. **"Gdy przyjdzie pełnia czasu."** Bo rzeczywiście świat dzisiaj przeżywa przepowiedziane pełne czasy ostateczne, w których straszne i dziwne rzeczy dzieć się mają i już się dzieją. Gdy kard. Hlond rządził w Polsce, zamieszkując w przepysznych pałacach, opływający we wszelkie dobra ziemskie, wtenczas ani słyszeć nie chciał o podobnych wywodach, które od roku 1920 do 1939 szeroko w Polsce głosili Badacze Pisma Świętego, że przyjdą na świat okropne czasy, jednak kler wyśmiewał i prześladował nas. Dzisiaj natomiast tak kard. Hlond jak i inni z kleru polskiego przypominają sobie nasze słowa wyciągnięte z prorocत्व biblijnych i potwierdzają słuszność tychże. Widoczne jest z powyższego, że kard. Hlond i inni z kleru dobrze przestudiowali naszą literaturę.

Dalej kard. Hlond obawia się, że w Europie przychodzi zagłada chrześcijaństwu, gdy mówi: "Katakлизm jest następstwem dechrystianizacji życia, jest wynikiem apostazji od Chrystusa i Jego prawa, jest rezultatem przywróconego pogaństwa" . . . I słuszne narzekanie, bo do tego już przyszło, tylko że kler nie może zrozumieć, że apostazja już dawno została wprowadzona, i od prawdziwej wiary odstąpiono już w 3-cim wieku po Chrystusie, czego następstwem jest dzisiejszy ucisk — katakлизm jako kara Boża, i nie chrześcijaństwo upadnie dzisiaj, a tylko błędy i przesady przez kler wprowadzone do chrześcijaństwa w wiekach ciemnych, i ta mieszanina niewłaściwie nazywa się chrześcijaństwem. Gdy to sztuczne chrześcijaństwo stworzone z rozmaitych pogańskich wierzeń upadnie, wtenczas powstanie prawdziwy lud Boży, który naprawdę będzie nie wypowiadał usty swymi przykazania Pańskie, ale będzie je zachowywał. — Zach. 13:8, 9. Mal. 3:15-18.

Dziwnie brzmi zdanie kard. Hlonda, że **"Jedyną skuteczną radą na to wszystko jest rechrystianizacja Europy."** Jak to, pytamy, czy Europa nie była chrześcijańską? A ileż to razy słyszeliśmy z ust kleru, że Europa już jest prawie nawróconą, a zatem chrześcijańską nazywana była, królestwa i królów nazywano "chrześcijańskimi," za których kazano ludowi modlić się, i tysiące misjonarzy posyłano już do pogan celem ich nawrócenia; a tu niespodziewanie kard. Hlond radzi, ażeby teraz, w 20-tym wieku, Europa stała się chrześcijańską i przyjęła Ewangelię oraz nauki biblijne? W tym względzie kard. Hlond ma rację, bo Europa była katolicką, była prawosławną, protestancką, niezależną, na-

rodową i rozmałą, tylko nie chrześcijańską. Nazywała się co prawda "chrześcijańską," lecz niestety, bez nauki i życia chrześcijańskiego. Wobec tego, my już od dawna udawaliśmy, że nietylko Europie, ale całemu światu, dla zbawienia i wiecznego pokoju, potrzeba wrócić do prawdziwego, żywego i aktywnego chrześcijaństwa.

Dalej mówi kard. Hlond, że **"Trzeba przywrócić cześć dla prawa Bożego."** — I słusznie, bo do dzisiaj zamiast czcić Jedyne prawdziwego Boga, czczono i modlono się do bałwanów i rozmaitych domniemyanych świętych, i dziwią się ludzie, czemu ich Bóg nie wysłuchał... **"Wiele rzeczy przepadnie"** — a przede wszystkim ślepa wiara, zabobony i przesady wieków średnich. I naprawdę **"Budownicy i twórcy jutra szukać będą natchnienia... głównie w starej Ewangelii."** I słusznie, że tylko w Ewangelii jest natchnienie, a nie w socjalizmie lub w podobnym iźmie, ani też t. zw. "ojcowie kościoła" nie dadzą już więcej natchnienia w świecie jutra...

Pismo Św. powiada, że "gdy sądy Pańskie będą się sprawowały, będą uczyli się sprawiedliwości obywatele ziemi." Powyższy artykuł nawołuje do "starej ewangelii." Czas najwyższy jest zwrócić ludziom uwagę na ewangelię i na jej znaczenie. Czas najwyższy wytłumaczyć ludziom czem jest ewangelia, że słowo to oznacza radosną nowinę. Pytanie jaką? O ustanowieniu Królestwa Bożego na ziemi.

Nie wystarczy, jak dotąd bywało, aby tylko przeczytać, pocałować i położyć ewangelię. Trzeba ludziom ją wytłumaczyć. Gdyby ona była właściwie tłumaczona przez tylu tłumaczy, ilu było ubranych w sutanny, to zapewne świat dzisiejszy byłby inny od tego, jaki obecnie jest. Człowiek nie byłby tak zdegradowany jak jest dziś. To też wodzowie kościoła powinni nabrać dziś odwagi moralnej, aby ludziom wytłumaczyli ewangelię we właściwym świetle. Chrystus Pan powiedział, że ona miała być "głoszona na świadectwo wszystkim narodom, a tedyć przyjdzie koniec." — Mat. 24:14.

To dowodzi, że ci wodzowie nie zdobędą się na nabranie moralnej odwagi, aby ogłosili światu radosną nowinę o ustanowieniu Królestwa Bożego na ziemi. Tylko mała gromadka prawdziwych uczniów usiłuje głosić to poselstwo, nie na nawrócenie świata, ale na świadectwo. Tym Chrystus Pan powiedział: **"Nie bój się małe stadko, albowiem Ojcu upodobało się wam dać Królestwo."**

PAPIEŻ WPROWADZA REFORMY.

"Dziennik Związkowy" z dnia 12 lutego b. r. podaje: "Z Watykanu nadeszła tu wczoraj wiadomość, że papież Pius XII zezwolił duchowieństwu katolickiemu na ziemiach polskich... udzielać zbiorowego rozgrzeszenia bez uprzedniej spowiedzi, jak również zgodził się na przechowywanie św. sakramentów pod opieką osób świeckich"...

Z powyższego widać, że już w niedalekiej przyszłości lud prosty nietylko, że się przyzwyczai do przetrzy-

mywania "sakramentów" różnego rodzaju, ale będą je mogli sami sobie tworzyć, spowiadać się będą, czyli wyznawać upadki swoje jedni przed drugimi (Jak. 5:16), oraz wzajemnie rozgrzeszać się będą, czyli innymi słowy, wrócą do pierwotnej prostoty chrześcijańskiej, nauczanej przez samego Pana, a zachowywanej przez pierwotnych chrześcijan, wymawianej w Modlitwie Pańskiej: "odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy winowajcom naszym," a wobec tego bez kleru i ich rzekomej "mocy" odpuszczania grzechów, ludzie najzupełniej obędą się.

ODPOWIEDZI PASTORA RUSSELL'A

(Dokończenie ze str. 45ej)

domownikami wiary i "Kościołem pierworodnych," w zupełnym znaczeniu tego słowa, znajdują się na zewnątrz i nie będą więcej uznawani jako będący na dziedzincu. W międzyczasie, klasa takich co już uczynili poświęcenie, przyjęli Ducha świętego i przez pewien czas cieszyli się przywilejami członkostwa w ciele Chrystusowym — ci z nich co nie utrzymają się na tym stanowisku, pokazani są jako oddzieleni od "małego stadka" przy końcu tego wieku i odtąd ich stan zdaje się być przedstawiony przez stan dziedzinka. •

693.

GORĄCE PRAGNIENIE ŚW. PAWŁA

(Dokończenie ze str. 44ej)

gdyż to nie było w harmonii z Boskim Planem, przeto chociażby było jego gorącym pragnieniem, to jednak nie wchodziło w rachubę jako jedno z możliwych rzeczy; on wciąż pozostawał w ściśnionej niepewności co do jego własnego wyboru z tych dwóch możebnych rzeczy, żyć i usługiwać kościołowi w cierpieniach, albo umrzeć i odpocząć od tych prac, czekając "za błogosławioną nadzieją chwalebnego objawienia się naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa, który przemieni nasze podłe ciała, aby były na podobieństwo Jego chwalebnego ciała."

W. T.—1827.

Wykłady Pisma Św. odbywają się co Niedziela w następujących miastach:

- Bayonne, N. J.:**—w sali Y. W. C. A., przy ulicy 32-giej, o godzinie 4:30 po południu.
- Buffalo, N. Y.:**—w sali Brown, Walden i Woltz Avenues, o godzinie 10:30 rano i o 7:30 wiecz.
- Chicago, Ill.:**—w sali "Synów Wolności", 1042 N. Damen Avenue, w każdą niedzielę, od 9:45 do 12-tej w poł.
- Cleveland, Ohio.:**—w sali "Pilgrim Church", 14-ta i Starkweather Ave., od godz. 10-tej do 12-tej w południe.
- Detroit, Mich.:**—w sali "Gould", pn. 3111 Elmwood Ave., pomiędzy Heidelberg i Benson Ave., od godziny 10-ej rano do 12:30 w południe.
- Milwaukee, Wis.:**—w sali pn. 1407 South 11-ta ul., od godziny 10-tej do 11:30 rano.
- New Haven, Conn.:**—w Faternal Hall, 19 Elm Street, o godzinie 3-ej po południu.
- New Yorku, N. Y.:**—w sali pn. 228—2nd Ave., przy ul. 14, od godziny 2-giej do 5-tej po południu, we wtorki od 7-ej wieczorem — piąte piętro.
- Philadelphia, Pa.:**—p.n. 916 North Franklin St., 2-gie piętro, od godz. 10:30 do 12 w południe.